

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za dwurazową dostawę do domu
dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:
rocznie 2 K. 40 h. { 2-raz 32 K. 00 h.
kwart. 6 K. 60 h. { wysyłką 3 K. 00 h.
miesięcz. 2 K. 20 h. { poczt. 2 K. 70 h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.

W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 6 koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (reklamy) za 1 wiersz pe-
titowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz garmondowy
lub jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. przy w. wiadomości po 1 kor.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.
Nr. poranne 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwaca się.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 17 października.

Pożegnanie delegata Laskowskiego.

Kraków. W pałacu Spiskim odbył się wczoraj wieczorem pożegnalny obiad, urządzony przez delegata Laskowskiego dla urzędników starostwa; podczas obiadu wniesiono kilka toastów, w słowach serdecznych.

W najbliższych dniach pożegnają urzędnicy starostwa gremialnie pp. Laskowskich, przyczem wręczą im adres. Osobno ma się odbyć obiad obywatelski na cześć delegata.

W pierwszych dniach listopada opuści delegat Laskowski Kraków.

Zarządzenie ministra kolei w sprawie zamówień fabrycznych.

Wiedeń. Minister kolei, powołując się na skargi fabryk maszyn z powodu braku zajęcia, wydał rozporządzenie do zarządów kolei prywatnych, z wezwaniem, aby z możliwie największym pośpiechem poczyniły zamówienia na rok bieżący i przyszły. W rozporządzeniu tem dodano, że także koleje państwowe w tym samym duchu postąpią.

Dochód z podatków.

Wiedeń. Wiener Abendpost ogłasza wykaz dochodów z pośrednich i bezpośrednich podatków za czas od 1 stycznia do 31 sierpnia 1901. Dochód z podatków bezpośrednich wynosił 181,899,000 kor. (o 10 milionów 488 tysięcy koron więcej, niż w tym samym czasie roku ubiegłego). Z podatku domowoczynszowego wyższe są dochody o 3,766,000 kor., z zarobkowego od przedsiębiorstw wyższe o 4,263,000, z osobisto dochodowego wyższe o 1,567,000, natomiast dochód z podatku gruntowego zmniejszył się o 704,000 kor. Czysty dochód z podatków pośrednich wynosił 405,904,000 (o 8 milionów 445 tysięcy mniej, niż w roku ubiegłym). Dochód z podatku od wódki wyższy jest o 4,410,000, od cukru o 2,737,000 kor., od piwa o 705,000 aniżeli w roku ubiegłym. Dochód z loteryj zwiększył się o 1,339,000 kor., co pochodzi stąd, że małe były wygrane, a dochód z wkładek taki sam. Dochody ze stempli i podobnych należności były o 17 milionów koron mniejsze, niż w roku zeszłym.

Rada przemysłowa.

Wiedeń. Trzeci oddział przybocznej Rady przemysłowej zajmował się na wczorajszym posiedzeniu w dalszym ciągu ustawą o ubezpieczeniu na starość i sprawą urzędników prywatnych. Uchwalono między innymi zaproponować postanowienie o wsparciu dla urzędników prywatnych, pozostających bez zajęcia i postanowienie o pośrednictwie w zyskaniu pracy. Rada przemysłowa oświadczyła się za uregulowaniem sprawy urzędników prywatnych tylko w związku z przeprowadzeniem powszechnego ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy wśród wszystkich klas pracujących.

Wybory do Sejmu czeskiego.

Praga. Z wczorajszych ścisłych wyborów do Sejmu wiadome są 4 rezultaty. Wybrano jednego Szenererowca, Młodoczecha i radykała czeskiego i jednego z niem. partii ludowej.

Praga. Wczoraj odbyły się wybory ścisłejsze w 7 gminach i jednym mieście (Cieplice). Wszecniemcy, niem. postępowi i ludowi zyskali po 1 mandacie, agrarzyści 2, radykali czescy 1 mandat. Młodocześni stracili dwa.

W Cieplicach padł Eisenkolb przeciw berałowi Hakelowi znaczną mniejszością.

Cesarz na Węgrzech.

Goedoeelloe. Cesarz Franciszek Józef przybył tu wczoraj rano.

San c' iſtwo.

Budapeszt. W. Kikinda zastrzelił się porucznik huzarów bar. Eiselsberg, wskutek zgonu swej żony przy rozwiązaniu.

Jubileusz Virchowa.

Berlin. Komitet wolnomyślnych obchodził uroczystości jubileusz Virchowa. Eugeniusz Richter sławił polityczną działalność jubilata. „Jubileusz Virchowa — mówił on — to uroczystość międzynarodowa, mająca znaczenie cywilizacyjne i pokojowe

większe, niż konferencja pokojowa z inicjatywy cara“. Przedewszystkiem podniósł Richter walkę Virchowa przeciw Bismarkowi i reakcyi. „Za wpływem Virchowa — mówił w dalszym ciągu — ład i porządek nastał w administracji i zaden tajny radca finansowy nie śmie już, pod pretekstem przywilejów koronnych zabierać nieprawie choćby jednego feniga. Akta komisji rachunkowej, w której pracował Virchow, powinny być złożone w muzeum Virchowa“.

Na uroczystości tej przemawiał również Virchow. Dziękując za objawy serdecznego uznania, broił się on przed zarzutem, że nosi order. „Tak jest — mówił on — przyjąłem order, ale od cesarza Fryderyka, którego szanowałem i kochałem. Ale to też jedyny order, który przyjąłem i jedyny, który nosić będę przez całe moje życie“.

W końcu swego przemówienia, zawiadomił Virchow zebranych, że z powodu podeszłego wieku i licznych prac, jakie sobie zakresił jeszcze do spełnienia, wycofa się stanowczo z życia politycznego.

Sultan chory.

Berlin. Nadeszły tu pewne wiadomości, że sultan zapadł na chorobę nerek.

Zmiany w dyplomacji niemieckiej.

Berlin. Następcą ustąpić mającego wkrótce niem. ambasadora w Londynie hr. Hatzfelda będzie obecny niem. ambasador w Rzymie hr. Wedel, lub też poseł w Hamburgu hr. Wolff-Metternich. W Paryżu mówią o przeniesieniu ambasadora niem. ks. Radolina do Londynu.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Komisja budżetowa parlamentu francuskiego obradowała wczoraj nad deficytem, wynoszącym 50 milionów franków. Sprawozdawca proponował, aby w celu pokrycia tego deficytu nałożono nowy podatek na naftę. Komisja odrzuciła jednak ten wniosek, przyjęła natomiast projekt socjalisty Sembata, aby upaństwić rafinerie nafty.

Ostatecznie wybrano subkomitet, który ma wypracować ustawę o monopolu naftowym.

Paryż. Komisja budżetowa Izby deputowanych poleciła swojemu sprawozdawcy, aby w pełnej Izbie wystąpił w obronie zaproponowanego i uchwalonego w komisji skreślenia 42 milionów franków z budżetu na potrzeby wyznaczone. Zdaniem bowiem komisji w ten tylko sposób będzie można przywrócić równowagę w budżecie.

Wydalenie tureckiego dziennikarza z Francji.

Paryż. Wydalono stąd dziennikarza tureckiego Nikolaidesa, który wydawał tu przyjazne sultanowi pismo *Orient* i poumieszczał ataki na rząd francuski.

Rozruchy głodowe w Rosji.

Wrocław. Breslauer Ztg. donosi z Petersburga, że w głębi Rosji powstały rozruchy z powodu głodu. Lud stawia opór wojsku i przyszło do krwawych starć między głodnymi tłumami, a kompaniami wojska. Najgwałtowniej burzy się lud w gubernii Saratowskiej.

Minister spraw wewnętrznych udał się do Spal, aby carowi złożyć osobiście relacje o rozmiarach rozruchów.

Przed straceniem mordercy Mc Kinley'a.

Nowy Jork. Do sądu nadesłano przeszło 1 000 podań z prośbą o dopuszczenie na plac stracenia Czolgosza. Ze względu, że ustawa nie pozwala na wielką liczbę świadków przy straceniach, rozstrzygnięciu losowanie, które podania będą uwzględnione. (Po amerykańsku!)

Zarząd więzienia otrzymuje codziennie od rozmaitych stowarzyszeń anarchistycznych kwiaty i owoce dla Czolgosza. Posyłki te nie są jednak doręczane.

Diuma.

Neapol. Wiele osób izolowanych i znajdujących się pod obserwacją lekarską wypuszczono już na wolność. Stan chorych na Nisicie jest zadowolający. Nie zgłoszono żadnego wypadku.

Młodoturcy i minister Delcasse.

Paryż. Temps donosi z Konstantynopola, że komitet młodoturecki zwrócił się do ministra spraw zagranicznych Delcassego z prośbą, w której wskazywał na to, że obecnie jest najstosowniejsza chwila, aby nalegać na Portę o przeprowadzenie reform.

Uzupełnienie koncesyj kolejowej.

Wiedeń. Wiener Ztg. ogłasza obwieszczenie ministerstwa kolei żelaznych w sprawie uzupełnienia dokumentu koncesyjnego z dnia 25 września 1895 odnoszącego się do budowy linii kolei żelaznych: Łużany-Zaleszczyki, Hliboka-Sereth, Radowce Frassin (Brodina), Niepokotówce-Wyżnica i Itzkyani-Suczawa.

W rzeczonym obwieszczeniu powiedziano pomiędzy innemi: Dla kolei żelaznych, będących przedmiotem dokumentu koncesyjnego, państwo gwarantuje na cały okres aż do końca roku 1972 czysty roczny zysk w wysokości takiej sumy, jaka jest potrzebną na opłatę 4 proc. dywidendy i kwoty amortyzacyjnej obligacji pierwszeństwa w minimalnej sumie 9,200,000 koron, a mianowicie w ten sposób, że gdyby roczny czysty dochód nie osiągnął sumy gwarantowanej, brakująca suma ma być pokryta przez zarząd państwowy.

Dalsze obwieszczenie odnosi się do kolei lokalnej Kraków-Kocmyrzów z gwarancją państwową 1,600,000 koron

Wojna w Ameryce centralnej.

Halifaks. Angielski okręt wojenny „Alert“ udaje się do Panamy, z powodu rozruchów w Ameryce środkowej.

Kanibale.

Madryt. Dzienniki donoszą z Ferrol (hiszpańskiej Galicji), że ludożercy w Rio Nuni schwyтали sześciu hiszpańskich żołnierzy i zjedli ich.

Wyprawa do południowego bieguna.

Goetsborg. Wyprawa Nordenskiöld do południowego bieguna wyruszyła wczoraj wśród owacy ludności.

Sytuacja w Chinach.

Pekin. Dwór cesarski przybył dnia 11 b. m. do Tungwanfu, gdzie zabawi kilka dni.

Musolino schwytany?

Rzym. Z Reggio Calabria donoszą w formie pogłoski, iż w okolicy Urbino schwytano pewnego człowieka, który ma być poszukiwanym od dawna osławionym rozbójnikiem, nazwiskiem Musolino. (Za schwytanie tego rozbójnika rząd ustanowił wysoką nagrodę).

Zatargi w wojsku angielskim.

Londyn. Z Aldersholt donosi depesza, iż istniejące od dawna zatargi pomiędzy pułkiem piechoty durhamskiej a worcesterskiej doprowadziły w nocy z wtorku na środek do otwartej walki, przyczem od bagnatów i strzałów otrzymało rany 5 żołnierzy pułku durhamskiego. Wszystkie okna koszar tegoż pułku zostały powybijane. Wojsko i policja były zmuszone interweniować. Z trudnością tylko powiodło się przywrócić spokój.

Wrocław. Cesarz Wilhelm zamianował arcyksięcia Karola Ferdynanda szefem batalionu strzelców, stojącego załoga w Hirschberg.

Odesa. W tutejszych warsztatach rosyjskiego przedsiębiorstwa prywatnego ukończono budowę wielkiego pancernika, którego koszt wynoszą przeszło dwa miliony rubli.

Na otwarcie Rady państwa.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Wiedeń. Dziś tedy rozpoczyna się kampania parlamentarna. Położenie, jak wiadomo, niewyraźne, poważne. Stajemy przed zagadką. Przygotowania ukończone — kurtyna idzie w górę.

Konferencja przewodniczących klubów lewicy obradowała wczoraj prawie cały dzień nad sprawą ustąpienia I. wiceprezydenta Pradego.

Wezwano Pradego, aby rezygnację cofnął, on jednak oświadczył, że musi wytrwać w raz powziętem postanowieniu.

Co do innych kwestyj, zgodziła się konferencja na skrócenie dyskusji budżetowej i na traktowanie razem budżetów z r. 1901 i 1902.

Niemiecka partya postępową uchwiliła wnieść w parlamencie następujące interpelacje: o imigracji do Austrii zakonów z Francji; o wskazanem dla braku zarobku dostarczeniu robót w prze-

myśle i o przedwczesnem pokwitowaniu dyet przez posła Zadvorka.

Niemiecka partya ludowa po dłuższej dyskusji uchwaliła zaproponować, aby w miejsce ustępującego Prade'go, wybrały został I. wiceprezydentem p. Kaiser.

Obrady parlamentarnej komisji klubu młodocześniejszego toczyły się w obecności ministra Rezeka. Uchwalono między innymi wniesć dziś nagłe wnioski w sprawie przyspieszenia robót inwestycyjnych w fabrykach przemysłu żelaznego, oraz w sprawie nowego projektu cłowego z Niemcami.

Budżet na rok 1902 przedłożony zostanie dziś parlamentowi. Wykazuje on w porównaniu z wydatkami nadwyżkę dochodów w sumie 800.000 koron.

Wiedeń. Wedle doniesienia *Deutsch nationale Correspondenz*, uchwaliło niemieckie stronnictwo ludowe przedłożenie kilku wniosków i interpelacji, między innymi w sprawie ustawowego ugruntowania niemieckiego języka, jako języka państwowego, dalej w sprawie imigracji do Austrii wydalonych z Francji kongregacji duchownych, następnie przeprowadzenia powziętych przez Izbę posłów uchwał, odnoszących się do §§. 59 i 60 ordynacji przemysłowej, zniesienia myt i przedłożenia noweli do ustawy prasowej. Co się tyczy pierwszego czytania budżetu, to niemieckie stronnictwo ludowe domagać się będzie jedynie równoczesnego podjęcia pierwszych czytań budżetów za rok 1901 i 1902.

Slavische Correspondenz donosi, że na posiedzeniu parlamentarnej komisji klubu czeskiego, przewodniczący Pacak poświęcił zmarłemu dep. Kaizlowi gorące słowa wspomnienia. Następnie omawiano obszernie obecne wewnętrzne położenie, przyczem niektórzy członkowie komisji dali wyraz niezadowoleniu, jakie objawia się w kołach czeskich z powodu kierunku wewnętrznej polityki.

Następnie przedłożono i omawiano szereg wniosków, przygotowanych dla pełnej Izby. Między innymi dyskutowano nad kwestyą niemieckiej taryfy cłowej, omawiano przesilenie, dające się odczuwać w przemyśle budowy maszyn, oraz sprawę upaństwowienia kolei północno-zachodniej, roztrząsano zajęcia wyborcze w Litowie (Littau) i wzięto pod rozważenie ustawę o płacach nauczycieli.

Wiedeń. Ogłoszony w *Slavische Correspondenz* komunikat donosi, iż klub czeski uchwalił wypowiedzieć rządowi wotum nieufności, a to z tego powodu, że klub nabral przekonania, iż rząd przestrzega pozornie neutralności narodowej, w rzeczywistości jednak narusza ją wszędzie. Z tego też powodu klub odpowiednio temu zastosuje swoje faktyczne postępowanie wobec rządu i przedłoży rządowi. Klub uchwalił domagać się, aby dotychczasowy drugi prezydent Izby deputowanych, Zaczek, zajął miejsce ustępującego z godności I-go wiceprezydenta, Prade'go.

Wiedeń. Wedle komunikatu, ogłoszonego w *Slavische Correspondenz*, komisja parlamentarna klubu czeskiego uchwaliła przedłożyć w pełnej Izbie wniosek nagły, wzywający rząd, aby spowodował bezzwłocznie ministerstwo kolei żelaznych do natychmiastowego rozpisania ofert na dostawę tych przedmiotów, urządzeń i materiałów kolejowych itd., dla których przygotowane są już bądźto projekty, bądź typy.

Wniosek ten domaga się dalej, aby ministerstwo kolei przyspieszyło o ile możliwości wygotowanie będących dotychczas w zaległości projektów i planów. Analogicznie mają być także przeprowadzone te prace, które mogą być w latach 1902 i 1903 uskutecznione przez inne ministerstwa. W końcu wniosek wzywa rząd do działania w tym duchu, aby autonomiczne stowarzyszenia i korporacje pokrywały w kraju wszystkie zapotrzebowania przedsiębiorstw prywatnych.

Klub centrum, jak zawiadamia ogłoszony właśnie komunikat, uchwalił po szczegółowem omówieniu wewnętrznego położenia politycznego, jednogłośnie wotum zaufania posłowi Kathreinowi i postanowił utrzymać niezawisłe stanowisko we wszystkich kierunkach a także wobec rządu, a popierać taką tylko politykę, która zgodna jest z zasadami klubu, tudzież z interesami państwa i wyborców.

Wiedeń. W razie wyboru p. Kaisera na I. wiceprezydenta Izby w miejsce Prade'go, Kaiser złoży przewodnictwo niem. partji ludowej a obejmie je p. Derschatta.

Na posiedzeniu przywódców klubów niemieckich przyszło do burzliwych scen. Prade uskarżał się, że w napaściach nań wszech Niemcy — inni Niemcy zwłaszcza postępowi nie udzielili mu dostatecznej obrony.

Zarzuty te odparł p. Funke, twierdząc, że partya jego stanowczo potępia Wszechniemców.

Czeska szlachta feudalna postanowiła i nadal postępować solidarnie z czeskiemi partjami ludowemi w sprawach politycznych, ekonomicznych i narodowych.

Z kół parlamentarnych zapewniają, że postawienie kandydatury p. Kaisera na I. wiceprezydenta nie odbyło się bez pewnej opozycji w łonie samej partji ludowej, zwłaszcza p. Völkel sprzeciwił się temu.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby wniosą pp. Gross i tow. interpelację w sprawie imigracji z Francji do Austrii, a pp. Vogler i

Tschann w sprawie zmiany niektórych postanowień kodeksu cywilnego, mianowicie co do rozwodów, powtórnych małżeństw, oraz małżeństw staro-katolików.

Z sali sądowej.

Lwów, 17 października.

(Ołbrzymi proces prasowy).

(Jedenasty dzień rozprawy).

Po przerwie, zeznawał św. Sokół na fakta defraudacyi por. Machinka i sierżanta Stępkowskiego w magazynie trenu w Przemyślu. Dnia 26 kwietnia b. r. wyrokiem garnizonowego sądu w Przemyślu Stępkowski został skazany na 4 lata więzienia za brak mundurów, za pomoc udzieloną przy wynoszeniu tych mundurów, sam świadek skazany został na 5 miesięcy więzienia i degradacyi. O ile świadek słyszał, por. Machinek siedzi również w więzieniu, za co jednak — świadkowi nie wiadomo.

Dr. Leser zapytuje świadka, czy rozmawiał z kim o tych rzeczach przed rozprawą.

Św.: Tak jest, z jednym panem z policyi, dziobatym...

Dr. Leser: Czy ten agent obiecał panu przyjęcie do służby, albo też może pan sam go o to prosił?

Przewodniczący uchyła to pytanie, natomiast dr. Leser oświadcza, że agent Przestrzelski bada wszystkich świadków i podsłuchuje obrońców o czem rozmawiają.

Przew. podaje do wiadomości, że agent Przestrzelski został wyznaczony przez policyę do utrzymywania porządku w gmachu sądowym. Ze swej strony zarządził wszystko, by nadużycia się nie działy.

Zjawia się agent Przestrzelski.

Przew.: Panie Przestrzelski! Pan został tu przydzielony do utrzymywania porządku. Ze strony obrony padł tu zarzut, że pan się miesza do świadków, że pan podsłuchuje, o czem radzą obrońcy.

Przestrzelski: Proszę p. przewodniczącego, ja nie rozmawiałem nigdy w życiu z żadnym ze świadków i do niczego się nie mieszam.

Przew.: Ja też panu przypominam pańską misję i proszę się do niczego nie mieszać.

Przestrzelski: Do usług... Ale to wszystko nieprawda...

Rozpatrywano fakt nowy, objęty programem oskarżenia, z rzędu 21-szy. W *Jednodniowce* pojawiła się mianowicie notatka p.t.: „Bagnetem w głowę”. Według treści tej notatki, kapral 10 bat. pionierów, ugodził bagnetem w głowę parobka Jana Kozimowa, a skaleczywszy go — uciekł.

Za notatkę tę odpowiada sam Głusko, jako wydawca *Jednodniowki*.

Obronca tegoż dr. Leistyna domaga się uwolnienia oskarżonego z powodu przedawnienia, po sprzeciwieniu się jednak prokuratora, wniosku tego trybunał nie uchwalił.

Przewodniczący podaje do wiadomości telegram od komendy korpusnej w Przemyślu, a mianowicie, że pułkownik Krulisz bawi obecnie w Monachium i każdej chwili przybyć może na rozprawę.

Zarówno obrońcy jak i prokurator domagają się powołania tego świadka — co też trybunał uchwalił. Klasyczny ten świadek stanie w sądzie dnia 23-go b. m.

Po odczytaniu kilku aktów — odroczone rozprawę do dziś rana godziny 9-tej.

Lwów d. 17 października.

(Chata za żoną).

Michał Stecyna, liczący 52 lat, włościanin z Kamionki Starejwsi, miał żonę. Otóż tę Jewdochę posadzał Michał, że go zdradza.

Michał przychodził do domu najczęściej nieco podпиты — i zawsze prawie wylapał Jewdochę na gorącym uczynku małżeńskiej zdrady, to go doprowadziło wreszcie do takiej wściekłości, że dnia 5. lipca br. wypędził żonę z domu.

Jewdocha schroniła się do chaty Jacka Stecyny. Nieszczęście chciało, że i tego Jacka podejrzewał Michał o stosunki z żoną, a powodując się zemstą, w nocy 8-go lipca podłożył ogień pod jego strzechę.

Chata poszła z płomieniem, Michał Stecyna stanął w sądzie oskarżony o zbrodnię podpalenia.

Przyznał się do winy, natomiast obrońca udowodniał świadkami, że podsądny skutkiem nadmiernej używania trunków popadł w manię prześladowczą, i że czyn jego był też tylko wynikiem zbrodni umysłowego.

I rzeczywiście znawcy: dr. Sawicki i Kohlberger, zasiadający na wczorajszej rozprawie, badając blisko godzinę obwinionego, orzekli, że wczoraj symulował on, ale z tego, co świadkowie mówili, jakie on często miewał napady i jak namiętnie pił, tudzież z przypadłości jego fizycznych, wynika, że w chwili popełnienia zbrodni był w stanie niepoczytalnym.

Oskarżyciel p. Leżański odstąpił od oskarżenia, a trybunał uwolnił Stecynę od winy i kary.

Ponieważ, zdaniem prokuratora, zachodzi obawa niebezpieczeństwa osób, stykających się z Ste-

cyną, wydał trybunał polecenie odstawienia go do zakładu w Kulparkowie

KRONIKA.

Dziś w teatrze: „Popiel i Piast”, tragedia w 5 aktach z podań i legend historycznych przez Mieczysława Romanowskiego.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było +8° R.

Arcyksiężniczka Elżbieta Marya, która zaręczyła się z ks. Otton. Windisch-Graetzem, używać będzie po ślubie oficjalnego tytułu: „Cesarska i królewska wysokość księżna Windisch-Graetz”.

U. p. Marszałka krajowego Andrzeja hr. Potockiego była onegdaj gremialnie krajowa Rada szkolna.

Wczoraj z rana przybył do p. Marszałka namiestnik Leon hr. Piniński, a o godzinie pół do 12 jawiło się, celem powitania Marszałka, gremium radców namiestnictwa z radcą dworu hr. Łosiem na czele.

Nadto przedstawili się wczoraj Marszałkowi członkowie komitetu gal. Towarzystwa gospodarskiego z hr. Stanisławem Stadnickim na czele i rektorat Akademii weterynaryi, kierownicy tutejszej dyrekcji lasów i dóbr skarbowych pp. Hirsch i Rosenberg, członkowie Izby handlowej i przemysłowej z prezesem p. Piepes-Poratyńskim na czele, zastępca dyrektora policyi rada p. Schechtel, dyrektor szkoły handlowej p. Pawłowski, wojskowy kapelan ks. Mikołaj Dymitriewicz i rada wyższego sądu krajowego p. Morariu.

P. Marszałkowi hr. Potocka poleciła jednej z lwowskich firm, aby umeblowała odpowiednio lożę teatralną i przytykający do niej salonik. Po ustąpieniu bowiem hr. Badeniego, zabrano z loży jego meble i obecnie stoją w loży marszałkowskiej tylko zwyczajne krzeselka teatralne.

Prezydent miasta dr. Małachowski powrócił do Lwowa.

Posiedzenie Rady m. Lwowa odbędzie się dziś we czwartek o godzinie 6 wieczór w sali ratuszowej.

Prezydium Tow. dziennikarzy polskich udało się wczoraj do b. marszałka JE. hr. Stan Badeniego, aby na mocy jednogłośnie uchwały wydziału złożyć mu w holdzie wyrazy szczerzej wdzięczności i gorącego podziękowania za troskliwą opiekę i życzliwą sympatyę, jaką przez czas swego urzędowania bezustannie otaczał instytucję. W deputacyi wzięli udział prezes L. Zajączkowski i wiceprezes K. Skrzyński, sekretarz Rolle i skarbnik W. Masłowski. Hr. Badeni, przyjąwszy najuprzejmiej członków deputacyi, rozpytywał obszernie o sprawach Towarzystwa i zapewniał o niezmiennym dla niego życzliwosci. Deputacya prosiła także hr. Badeniego, aby również dla swej małżonki zechciał przyjąć serdeczne podziękowanie za wielkie trudy, które położyła, jako kilkoletnia protektorka balu prasy.

Koncert galio. Tow. muzycznego z fundacyi śp. dra Józefa Malinowskiego odbędzie się w Kasyne miejskiej, w poniedziałek 21 b. m. o godzinie pół do 8 wieczorem. Bilety będzie się wydawać od czwartku.

Pięćdziesiąt lat minęło wczoraj od chwili, w której Lwów po raz pierwszy witał w murach swoich cesarza.

Na wiec urzędników pomocniczych wszystkich dykasteryi, który — jak donosiliśmy — odbędzie się we Wiedniu w dniach 20, 21 i 23 b. m. udają się jako delegaci urzędników pomocniczych w namiestnictwie, dyrekcji skarbu i urzędów podatkowych pp. Antoni Kucharski, Kaz. Kowalski i Stefan Boguchwański.

Dom klubowy dla posłów ma powstać w Wiedniu, kosztem państwa.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza. Dzisiaj w czwartek d. 17 października o godzinie 6 w sali własnej, pasaż Mikolascha, odbędzie się nadzwyczajny wykład p. Adama Siedleckiego z Krakowa, znanego literata „Młodej Polski” pt. „Wyspiański na tle naszego pokolenia”. Wykład p. Wandy Daleckiej „Historia Polski” dziś d. 17 nie odbędzie się z powodu choroby prelegentki.

Z ruchu Towarzystw. Wczoraj o g. 7 wieczór odbyło się w lokalu Związku kasy chorych budowniczych i majstrów murarzy, cieśli, kamieniarzy we Lwowie zwyczajne roczne walne zgromadzenie delegatów pod przewodnictwem przełożonego p. Andrzeja Maryana.

Sprawozdanie za rok 1900 złożył dyrektor Kasy, p. Kornel Żelaszkiewicz. Po krótkiej dyskusji uchwalono przyjąć sprawozdanie do wiadomości i udzielono przełożonemu kasy i dyrekcji absolutorium za r. 1900.

Na wniosek delegata Froncza uchwalono wysłać petycję do Rady państwa w sprawie ubezpieczenia robotników na starość, oraz ubezpieczenia wdów i sierót robotniczych.

Sprawę Thumena rozpatrywać będzie dziś sąd najwyższy we Wiedniu.

Przeniesienie. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficjalną pocztową, Kazimierza Kraussa, z Kalusza do Niżniowa, porucząc mu kierownictwo tamtejszego urzędu poczt. i tel.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:
W piątek 16 bm. po raz trzeci: „Popiel i Piast”.
W sobotę 19 bm.: „Bogaty wujaszek”, komedia w 4 akt.
Karola Karłewicza. Gościnny występ K. Kamińskiego.
W niedzielę 20 bm. o godzinie 3 1/2 popołudniu: „Wesoła dwójka”, operetka w 3 aktach Ziehrera.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie:
We czwartek 17 bm.: „Wesele”, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego (po raz 29).
W sobotę 19 b. m.: „Znakomitość” (Chateau historique), komedia w 3 aktach Bissona.
W dniu onegdajszym odbyła się pierwsza próba czytana z „Dziadów”, w opracowaniu Stanisława Wyspiańskiego. Premiera 31 b. m.

Polacy na obczyźnie

Marceli Nencki. W Petersburgu zmarł 15 października znakomity uczonec Marceli Nencki. Ś. p. Nencki urodził się 15 stycznia 1847 roku we wsi Boczki w Sieradzkim; w r. 1863, skończywszy szkoły średnie, przybył do Krakowa, celem rozpoczęcia studiów na wydziale filozoficznym. Przeszkodziło temu jednak powstanie, w którym Nencki brał udział, tak, że dopiero w następnym roku widzimy go jako studenta uniwersytetu w Jenie, poświęcającego się filologii porównawczej na gruncie sanskrytu. Przeniósłszy się do Berlina, zmienił kierunek studiów i w r. 1867 zapisał się na medycynę, którą ukończył w roku 1870, ogłaszając rozprawę doktorską pod t. „Utleńianie ciał aromatycznych w organizmie zwierzęcym”.

Przeniósłszy się w następnym roku do Berna szwajcarskiego, został tam asystentem w instytucie patologicznym i habilitował się wkrótce, po upływie roku docentury otrzymał tytuł profesora, po trzech latach posadę profesora nadzwyczajnego, wreszcie w r. 1877, po systemizowaniu katedry chemii fizyologicznej, został na nią powołany Nencki w charakterze profesora zwyczajnego, jako drugi, obok Hoppe-Seylera, profesor chemii fizyologicznej w Europie. W roku 1891 porzucił Berno, powołany do Petersburga na kierownika chemii fizyologicznej w nowo utworzonym instytucie medycyny doświadczalnej. Od tego czasu pracował w Petersburgu, ogłaszając liczne rozprawy naukowe, które mu zjednały uznanie i sławę nie tylko w Europie. Profesor Nencki był od r. 1884 członkiem krakowskiej Akademii, w roku zeszłym otrzymał honorowy doktorat Uniwersytetu Jagiellońskiego z okazji jubileuszu, a odwiedził Kraków po raz ostatni w lipcu 1900, podczas IX. Zjazdu lekarzy i przyrodników, uświetnianego go odczytem na pierwszym ogólnym posiedzeniu. Zmarły był ożeniony w roku 1873 z hr. Maryą von Brockenburg i pozostawił z niej syna, również chemika, dra Leona Nenckiego, mieszkającego stale w Warszawie.

Ciemny poeta.*)

Na imię mu Stanisław, a pochodzi z Barączów, onej znanej po wszystką Polskę rodziny artystycznej. Dość, by wymienić Tadeusza rzeźbiarza i Władysława muzyka — chyba, że publiczności naszej dość znani...

Z tego to guizda wyfrunął na świat nasz ciemny poeta.

Stanisław Barącz ociemniał pacholeciem będąc sześciolatkiem. Lat onych jednak nie wiele wystarczyło duszy jego, by kształt wszelki i barwę jego

*) Z powodu ukazania się tomiku poezji Stanisława Barącz, p. t.: „Impressya”.

w się wchłonać z taką mocą, a subtelnością, wraz, iż po dziś dzień z odniesionych wrażeń roztacza w krag się, światy pełne życia i światła i harmonii. A widno, musiała być pacholeciu onemu dusza pojemna wielce, ku cudownościom przyrody matki warta wskrós, kiedy drogą skrzących się czarnych oczu nasze w nią obrazy, potrafiła w nieskażonych swych blaskach i niespaczonych kształtach dochować mu w czas, w którym żadne prawie wrażenia ze świata zewnętrznego dojść go nie mogą.

Los, wyrządzając mu przez pozbawienie go wzroku tak straszną krzywdę, zapewnił mu jednak względny dobrobyt, iż bez troski o chleb jutrzejszy przeżywa swe dni. Dawniej grywał był po mistrzowsku na skrzypcach i na fortepianie; od kilku lat jednak chwytła go skurecz w palcach iż nie mocen jest władać nimi przy grze, przez co pozbawionym został zajęcia i osłody większej części dnia.

Odwiedzają go liczni przyjaciele i znajomi, czytując mu książki i grając na fortepianie, tak, że rzadko kiedy sam pozostaje.

Na każdym prawie koncercie można go widzieć, jak siedzi w czarnych okularach, z głową pochyloną, przyproszoną już wczesną siwizną.

Służący przyprowadza i odprowadza go pod ramię.

Po skończonym koncercie, ma zawsze na ustach słowa uwielbienia i zachwytu.

Bo też on nie zna prawie życia z jego czarnych stron; nie stykał się z ludźmi chodząc za chlebem; toteż zachował w sobie niezmacony idealizm i iście dziecięcą naiwność.

On, tworząc, stwórcą jest i odtwórcą, wraz. Stwórcą, bo światy, z którychby pobudki psychomotorne czerpać miał, wprzód sobie tworzy, a następnie dopiero wrażenia z nich importowane odtwarza... pan nieograniczony, władca światów przez się stwarzanych, on, ciemny... Tymimi to światy własnymi upaja się, wśród nich żyje, nimi włada, zmienia je wedle woli swej; a iż barwy i kształty ongiś widział, zawdzięcza, że świat jego taki sam jak przez nas widziany ma wygląd. I tu szukać należy rozwiązania kwestyi, że on, który tak łatwo mógłby zboczyć z kolorystyki naturalnej, nie czyni tego.

On widzi światy w ich rzeczywistym oświetleniu, w ich rzeczywistych zarysach, kształtach i barwach, a przy wybitnym darze impressyonowania potrafił dopatrzeć się w nich i opisać tak subtelne odcienia i takie barwy, jakie z pod naszych wrażeń uchylać się zwykły.

U niego słońce na przykład żarzy się i pali; opisując je, doбира tak silnych i dobitnych wyrażen, że one przestają być słowami i oblekają się w ciało szybko, jak to się nam zdarza u mało którego z poetów... czasami nie jesteśmy wprost w stanie podpatrzeć mechanizmu słów jego, tak dziwnie prostem ich złożenie, iż często zadając sobie pytanie: jak on to zrobił, czem taki efekt wywołał, nie możemy sobie dać wyczerpującej odpowiedzi. Jak elementy działają czasami jego słowa, tak rodnią i twórczą ich moc.

Srebrzyste fale wód jego „pieszczą się z słońcem i piją błękit”, one mu „ogniem się żarzą, gdy na nie pada słońca krąg ogromny”; a zapatrzoną w jaśnienie owych roztętnionych fal, widzi, jako nad „świecącą tonią jeziora promienie się łączą” i spływają z sobą cicho, sennie, pełne jakichś rozkosznych upojen i niemych zachwytów... A kiedy mu w szary, dżdżysty, jesienny dzień „słońce zgaśnie w

sercu”, a „myśl jego, jak zwilgła zapalka błysnie, i wnet zgaśnie”, wówczas wszystko mu smutno, smutno bezzębnie, jak chwile zblizającej się śmierci, jak chwile, kiedy myśl jego nie potrafi mu nie stworzyć, a jego ogarniają wciąż nieprzebrane ciemności... wówczas wie i czuje, że choć mu słońce i wiosna i ciepło powróci, a jednak... dla niego „jesienią w naturze coś na zawsze kona...”

Na szczególną uwagę zasługują wiersze, w których opisuje naturę i refleksje o duszy jego, na tle natury.

Przytoczę tu sonet p. t.: „Śmierć”, w którym poeta tak szczęśliwie użył heksametru:

„Cicho, jak światło i ciemność, w dal niezmierzonych obszarów,
Idzie bezwładnie, wciąż naprzód, miarowym chodem zegarów;
W twarzy jej pięknej, wciąż młodej, zmęczonej wiecznem cierpieniem,
Uśmiech anielskiej litości igra z nadziemskim marzeniem

O światach jeszcze nieznanach. Idąc, zamknięte ma oczy

I wielki spokój na czole we wieńcach siwych warkoczy.
Siwe jej szaty; przed sobą czarny ma przetak; z przetaku

Wciąż czerpią, sieje dokola garście siwego ziarna maku.

Z cichym szelestem mak sypki, mak siwy pada powoli,
Gdzie padnie, cisza ogromna, kamienna cisza na roli,
Gdzie padnie, płynie sen smętny, sen nieublagany,
sen szary,

I ohlona w sobie kształt wszelki, ogarnia życia bezmiary.

A ona idzie wciąż naprzód, idzie bez chwili wytchnienia,
I sieje, sieje, wciąż sieje, mak wieczystego milczenia.”

Jak piękne i silne są one „impressye”, tak słabe i małostkowe wprost jego „erotyki”, ckliwo sentymtalne, pełne t. zw. *weltschmerz* — coś, gdyby reminisceney Schillerowsko-Lenauowskiego „*minnegesangu*” — sam autor, który temi młodzieńczymi próbami rymotwórczemi nie wahał się zapelnąć sporo stron swego tomiku, nie brał ich widocznie zbyt w rachubę, skoro od mniej licznych od nich „impressyj” zatytułował cały tomik.

Henryk Fogl.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 17 października. Zamknięcie wczoraj. giełdy pop. Notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 623.—, Akcje węg. Zakładu kredytowego 639.—, Akcje anglo-banku 233.—, Akcje Unionbanku 518.—, Akcje Länderbanku 399.—, Akcje Bankverelnu 428.—, Akcje Bodencredit 865.—, Akcje Gal. Banku hipotecznego —, Akcje kolei państwowych 826.50, Akcje kolei południowych 72.—, Akcje Tramway A. 250.50, B. 245.—, Akcje kolei Elbethal 487.—, Akcje kolei półn. 56.45, Akcje kolei czern. —, Akcje Alpinu 351.—, Akcje Rinnu Murany 424.—, Akcje Prag. Towarzystwa żel. 1480.—, Akcje Fabryki broni 255.—, Akcje tureckie tytoniowe 275.50, Oblig. węg. ind. 92.45, Renta niijowa 58.45, Austr. Renta koronowa 95.50, Węg. Renta koronowa 92.85, 50 l. Listy Tow. kred. ziem. 90.70, 4 proc. listy Banku kraj. 93.—, 4 1/2 proc. Banku kraj. 99.—, 4 proc. listy Banku hip. 89.50, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 97.15, 5 proc. listy Banku hipot. 109.50, 4 proc. Gal. Oblig. propinac. 96.50, 4 proc. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 92.65, 4 proc. Pożyczka m. Lwowa 87.75, Losy tureckie 93.50, Marki 117.25, Ruble 253.50

Nachbörse: Kredyty —.—, Alpinu —.—, Akcje kolei państw. —.—.

WIEKSZOŚCIA!

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

przez

Artura Gruszeckiego.

10

(Ciąg dalszy).

Jadący w powozie nie odpowiadali na ukłony, patrząc obojętnie na puste stogi i stodoły, na mizerne dzieciaki z wielkimi brzuchami na cienkich nóżkach, na poblądle z głodu przednówkowego twarze starszych. Dopiero na niski ukłon pachciarza, zdejmującego zrudziałą, aksamitną jarmulkę, pan Świełtoski skłonił głowę z uśmiechem przyjaznym, i objaśnił syna:

— Ten Szaja, to nie złe żydzisko.

Spojrzał na niego uważniej pan Władysław, ale prócz typowych, semickich rysów, gęstej, długiej, pokłaczanej brody rudawej, zaniedbanego ubrania z chwiejącymi się sznurkami i zrudziałych, koszlawych butów, nie nie spostrzegł.

— Żyd, jak wielu innych.

— O, nie, ten zna chłopów doskonale, służy mi wiernie i faktoruje prawie bezpłatnie.

— Taki może się przydać na wyborach — dorzucił syn.

Powóz skręcał na prawo, konie zwolniły biegu, gdyż miano wyjechać na lieho utrzymany most drogi powiatowej, gdy obaj panowie dojrżeli w odległości dość znacznej niezwykle, jak na wieś daleką od miasta, zjawisko. Ścieżką, obok drogi, w cieniu przydrożnych wierzb, siedł młody mężczyzna, w szarym marynarkowym garniturze, dobrze skrojonym; w kapeluszu panama, z laseczką w rękę. Powóz zbliżył się szybko do idącego. Idący zwrócił się również do

nich, patrząc śmiało niebieskimi oczyma. Jasna broda otaczała twarz młodą, energiczną, leciutko uśmiechnął się na zaciekawienie jadących i nie zmieniając kroku i ruchów poszedł ku wsi.

— Kto to może być? — zamruczał pan Świełtoski, nie podobało mu się bowiem, że nieznajomy jest w jego wsi i że nie zdjął kapelusza.

— To z miasta... może znajomy ekonom, albo pisarza — odezwał się syn.

— Taki wiedziałby, kto jedzie i byłby się ukłonił... nie, to chyba obcy... chociaż i to nie, bo był ubrany, jak na spacer krótki... kto on?

— Ach, wszystko jedno... dowiemy się później — rzekł syn.

— Hej ty tam! — zawołał głośno pan Świełtoski do lokaja. — Nie wiesz, kto poszedł?

Lokaj odwrócił się i odpowiedział z niezmieumym uśmiechem:

— Jasnie panie, to przecież Stach Drewniak.

— Kto taki? — spytał powtórnie.

— Drewniak, jasnie panie, syn gospodarza z Bruśnik.

— Drewniak?... Już wiem...

Jechali dalej, po chwili spytał pan Władysław:

— Papa go zna?

— Znajomości z nim nie potrzebuję! A to zarozumialec jakiś... Widywałem go dzieckiem, gdy chodził do szkół.

— Ach tak... i ja coś sobie jak przez sen przypominam, kiedyś na wakacjach spotkałem go w Bruśniku.

— To ten sam... był w gimnazjum, jak mi mówiono, tylko, że ty byłeś w konwikcie u Jezuitów, więc rzadko mogłeś go widywać i ciebie nie zna... ale mnie, mój powóz, konie, zna doskonale.

— Czy to syn chłop z Bruśnik?

— Tak jest... Wyobraź sobie, stary ma zaledwie sześć morgów pola i to nad rzeczką, która rok

w rok zalewa mu część pola i uparł się głupi oddać syna do szkół. Zadłużył się, zbiedniał, a teraz pewno ten synalek wstydzi się ojca, stroi się, dyabli wiedzą z czego, no i pana udaje.

— Tak, tak — potwierdził syn z westchnieniem — zamiast żeby zostać na gruncie, być pomocą ojcu, taki niedouczony wyrasta na dziwoląga, ni to Bogu, ni to ludziom z niego pociecha.

— Jeszcze szczęście, gdy nie wyrośnie na coś gorszego — westchnął ojciec.

Jakiś czas jechali w milczeniu. Po jednej i drugiej stronie drogi rozciągały się pola uprawne, chłopskie, widne po zagonach obsianych różnemi zbożami, zasadzone kartoflami i kapustą, a dalej szerokie dworskie łąny. Lekki powiew wiatru pochylał wykoszonem żytem, zakwitła pszenica, poruszał wiechami owsa; w świetle popołudniowego słońca zdawałoby się, że jakieś niezwykle zielone morze faluje lekko, przeblyskując w promieniach słonecznych to ciemnymi modrakami, czerwonymi kąkolami, fioletowymi groszkami, to znów pali się płomiennie makami, lub złości ognichą w owsach. Tu i owdzie były w owsach przepiórki, zaszczebiały szczygły, zapisały jednąstają piosenką podrywające się trznadla, ale głosy ich ginęły przy parszaniu koni, przy turkocie powozu.

Na jednym z dalszych pagórków białeły ściany zabudowań gospodarskich.

— Wszak to Wiktorówka?

— Tak jest, Władziu, dobry folwark; tam planują buraki. bo mi najbliższej do kolei.

— Jakież buraki w tym roku?

— Na oko ładne, ale dopiero dostawa pokaże, czy dała dochód, a tymczasem płac i płac... i teraz w niedzielę, muszę wypłacić prawie trzysta guldenów.

(C. d. n.).

